

8

Lwów, 9/X 1945 r.

K o c h a n i ! Jechać do Wrocławia? Aby w bliżej nieokreślonych warunkach współpracować z kap. Drewnowskim w redakcji "Pioniera", służąc wielkiej sprawie utrwalenia Polski nad Odrą i Nisą, a w Polsce - demokracji? Oczywiście, najchętniej oddałbym tej wielkiej sprawie wszystkie moje siły - ale, czy oddając je pracy publicystycznej w "Pionierze" nie zmarnowałbym posiadanych możliwości, czy nie czyniłbym tego, co mogłoby robić wielu innych, zamiast wykonać robotę, której mało kto, jeśli nie nikt, wykonać dziś nie potrafi.

Robotę taką byłoby: 1/ wydanie, możliwie jak najprędzej, nowego "Zarysu dziejów Polski", któryby dał narodowi naszemu nową syntezę jego dziejowej przeszłości, syntezę potwierdzającą, afirmującą jego nową rzeczywistość, nową granicę, nową drogę historycznego rozwoju - 2/ wydawanie dziennika, który - nastawiony na rezonans wśród mas, objętych krągiem sugestij nacjonalistycznych - wyzyskałby fermenty rozkładcze, jakim sugestje te ulegają, skutkiem bankructwa faszyzmu i wielkich zmian w socjalnym położeniu ludności i wyprowadził znaczną część tych mas z domu faszystowskiej niewoli na drogę odwrotną od tej, jaką niegdyś odbyły; na drogę wiodącą od nacjonalizmu do socjalizmu.

Dziennik ten przeciwstawiłby się i w znacznej mierze udaremniłby butne zamysły reakcji przedstawienia nieomal w całości mas, stojących dotąd w orbicie wpływów endecji i faszyzmu na nowe tory "unionizmu", na feudalnie-klerykalne tory stronnictwa pracy.

Dziennik taki nie mógłby być organem jakiegokolwiek partii, ani rządu. Musiałby być w o c z a c h p u b l i c z n o ś c i organem niezależnej krytyki. Ta niezależność i krytyczność zdobyłaby mu kredyt w terenie działań i wpływów reakcji. Ona też umożliwiłaby mu, - tym skuteczniejsze na tym terenie, że pośrednie, - popieranie rządu i demokracji, a zwalczanie reakcji. Ona też pozwalałaby mu tym skuteczniej przeciwstawiać się wprost i bezpośrednio ideologii "unionizmu", dyskredytując ją, demaskując, ośmieszając i obalając niejednokrotnie ze stanowiska jej własnych założeń, wydobywając i rozświetlając sprzeczności interesów i nastawień grup, które stronnictwo pracy chciałoby w sobie zjednoczyć.

Konieczność powołania do życia - i to jak najszybciej - takiego właśnie organu, wynika nie tylko z układu wewnętrznych sił politycznych, w którym to układzie wyraźnie narasta i krystalizuje się przewaga reakcji, ale i z ogólnej, międzynarodowej sytuacji politycznej.

Między utrwaleniem się Polski nad Odrą i Nisą, a utrwaleniem się w Polsce demokracji i utrwaleniem sojuszu polsko-radzieckiego zachodzi ścisły, funkcjonalny związek. Pomniejszenie którejkolwiek z tych wielkości, pomniejsza odpowiednio obie pozostałe, klęska którejkolwiek z tych spraw jest klęską dwóch innych.

W politycznej walce o pokój, jaka się toczy między Zw. Radz. i Anglosasami nie można liczyć na całkowite zwycięstwo Zw. Radz., a tylko takie zwycięstwo pozwoliłoby w Polsce na mechaniczne wyniszczenie sił reakcji.

Będzie dobrze, jeśli spory między wielkimi sojusznikami skończą się kompromisem ustalającym pewną równowagę - mniej lub bardziej chwiejną - wpływów anglosaskich i radzieckich, tak w Polsce jak i w innych krajach środkowo-europejskich.

Przy takiej zewnętrznej koniunkturze przyszłość prawdziwej demokracji w Polsce zależy w rostrzygającej mierze od oparcia, jakie zdoła ona sobie wypracować w masach narodu polskiego, w ośrodkach kształtujących jego świadomość i wolę.

./.

A takiego oparcia dostatecznego demokracja nasza nie zdobędzie bez dania narodowi nowej syntezy jego dziejów, i, jeśli dopuści do konsolidacji reakcji w jednym czy dwóch obozach (co jest w toku przy pełnym poparciu Anglosasów).

Trzeba się liczyć z tym, że rządy ob. Bieruta i ob. Morawskiego mogą nie przetrwać nawet roku i że w ciągu tego roku trzeba będzie opuścić posiadane pozycje i linię okopów. Należy więc zawczasu na wszelki wypadek przygotować sobie częściowy odwrót, aby móc go w danym wypadku przeprowadzić bez klęski. Należy zawczasu przygotować nowe pozycje i nowe linie oporu i ataku. Należy przygotować nowe kadry i rezerwy bez przeszłościowych obciążeń.

^{ta} Robotą winna być również jednym z zadań naczelnych owego organu niezależnego i krytycznego, o konieczności którego wyżej pisałem.

Oto - Kochani - prace, dla których wykonania, nie wahałbym się natychmiast wyjechać ze Lwowa mimo nadciągającej zimy, ale i to - tylko na wyraźne wezwanie i ściśle oznaczone warunki. A jeśli to nie jest możliwe - sędzi, że oddam Polsce większą usługę siedząc przez zimę jeszcze na miejscu i opracowując sobie dalej nowy "Zarys dziejów Polski", niż pędząc do Wrocławia w nieznane, dla roboty w każdym razie mniej ważnej, niż ta, jaką tu wykonuję.

Gdybym był młodszy i miał jakie takie pieniądze, czyniące mnie materialnie niezależnym, byłbym już dawno po tamtej stronie i walczyłbym o możność czynienia tego, co uważam za potrzebne, a nawet konieczne. Ale jest inaczej.

Darujcie, że czynię Wam zawód, ale Sami wiecie najlepiej, że innego zgoła oczekiwałem wyniku waszego heroldostwa.

cz. serdeczne wyrazy

Prof. Meybaum

